X Niedziela okresu zwykłego (C)

Tekst Ewangelii (*?k* 7,11-17): Wkrótce potem udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego - jedynego syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!» Potem przystąpił, dotknął się mar - a ci, którzy je nieśli, stanęli - i rzekł: «Młodzieńcze, tobie mówię wstań!» Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce. A wszystkich ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: «Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg łaskawie nawiedził lud swój». I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie.

«Nie p?acz»

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj także my chcielibyśmy otrzeć wszystkie łzy świata: «Nie płacz» (Łk 7,13). Media pokazują nam dziś, bardziej niż kiedykolwiek, wszelkie bóle ludzkości. Ileż ich jest! Gdybyśmy mogli, powiedzielibyśmy tak wielu kobietom i mężczyznom «wstań» (Łk 7,14). Ale nie możemy, nie możemy Panie! Z duszy wyrywają nam się słowa: —Popatrz Jezu, przerasta nas ten ból. Pomóż nam!

Starajmy się reagować na to uczucie bezsilności nadzwyczajnie, ale i z rozsądkiem. Po pierwsze, nadzwyczajnie oznacza oddanie się natychmiast w ręce Boga: nie jesteśmy sami, «Bóg nawiedził lud swój» (Łk 7,16). Bezsilność jest naszą cechą, ale nie Jego. Najgorszą ze wszystkich tragedii jest nowoczesna aspiracja budowania świata bez Boga, a nawet na przekór Bogu. Doprawdy jest możliwe budowanie "czegoś" bez Boga, ale historia pokazała nam aż nadto, że to "coś" staje się nieludzkie. Nauczmy się raz na zawsze: «Beze Mnie nic nie możecie uczynić» (J 15,5).

Na drugim miejscu ważne jest zachowanie zdrowego rozsądku: nie możemy usunąć ze świata całego cierpienia. Wszystkie rewolucje, które obiecywały nam raj na tej ziemi, kończyły się sianiem zniszczenia i śmierci. A jeśli nawet, hipotetycznie (choć to niemożliwe!), pewnego dnia z tego świata zniknąłby "cały" ból, nie przestalibyśmy przecież być śmiertelni… (a właśnie tylko Chrystus-Bóg dał prawdziwą odpowiedź na ból).

Duch chrześcijański jest "realistą" (nie ukrywa bólu), ale jednocześnie jest "optymistą": możemy tym bólem "zarządzać". A nawet więcej: ból daje możliwość okazywania miłości i wzrastania w miłości. Jezus Chrystus wcielony Bóg przeszedł tę drogę. W słowach Papieża Franciszka «wzruszać się ("poruszać się-w"), współczuć ("odczuwać-wraz") temu, który upada, oznacza postawę kogoś, kto potrafi rozpoznać w obliczu

drugiego swoje własne oblicze [słabości]. Rany leczone w bliźnim są opatrunkiem dla własnych ran. Współodczuwanie przemienia się w komunię, pomost się skraca i ściskają więzy».